

Świat odczuwany

Wystawę malarstwa Grzegorza Leona Piotrowskiego w Galerii Opus Film zatytułowano „Kobieta Sowa Przestrzeń”. Jak mówi sam artysta, tytuł jest przewrotny – tylko jeden obraz dosłownie mu odpowiada. Akty kobiece zajmowały Grzegorza Piotrowskiego przez kilka lat, zanim zaczął malować pejzaże z cyklu „Moja okolica”, które znalazły się na ekspozycji (to prace z lat 2014-15) – można zatem uznać tytuł za symboliczne przejście z jednego etapu twórczości (a więc i życia) w kolejny. Kobieta i sowa z najstarszego obrazu znajdują się w przestrzeni niby konkretnego krajobrazu, ale jednak niedookreślonej – i to łączy tę pracę z pozostałymi.

Pejzaże Grzegorza Piotrowskiego nie są bowiem pocztówkowymi widokami ładnych miejsc. I w ogóle nie w tym rzecz, żeby pokazać urodę świata. To krajobrazy nie tyle zobaczone, co raczej odczute, przeżyte. Artysta nie oddaje wiernie tego, co widać – nie zapisuje w pamięci fotograficznych ujęć rzeczywistości, ale filtruje świat przez emocje, nosi ten obraz w sobie dopóki go nie namaluje – a wtedy okazuje się, że nie jest pełny, że został tylko jakiś „powidok”, zarys ledwie, coś go już przesłania, zakłóca. Stąd niezapełnione formami jasne plamy (to przestrzenie pamięci-niepamięci, które składają się na obraz świata na równi z tym, co obiektywnie istniejące), stąd siatki ciemnych linii pokrywających niektóre obrazy. – *Nie wszystko jest istotne, w pracowni nie mam przed sobą fotografii, koncentruję się na tym wycinku rzeczywistości, który mnie interesuje. Czy można to nazwać pejzażem wewnętrznym? – myślę, że tak* – mówi Grzegorz Piotrowski.

Prace są emocjonalne, formy oszczędne, uproszczone – ale nie geometryczne, a ekspresyjne, często abstrakcyjne, choć autor uważa te obrazy za realistyczne. – *Fragment rzeczywistości często jest abstrakcją.*

Barwy – jak w naturze – raz uderzają mocą, innym razem rozplývają się w szarościach, a jeszcze kiedy indziej bywają zredukowane do graficznej, czarno-białej tonacji. – *Gdy chcemy przedstawić formę, kolor może coś zakłócić. Podobnie gdy zależy nam na jednej barwie, inna może przeszkadzać. Czasami warto zrobić jedną żółtą kropkę, żeby ta żółć była najważniejsza. Zmierzam do czystej formy, minimalizmu. Z koloru nie zrezygnuję* – tłumaczy artysta.

Grzegorz Piotrowski odbiera świat wrażeniowo i taka jest jego sztuka. Pejzaże malował już wcześniej, potem porzucił ten temat, ale po przeprowadzce spod Gorzowa Wielkopolskiego w okolice Krakowa wrócił do niego. – *W nowej przestrzeni znalazłem nową formę dla pejzażu. Nie zależy mi, żeby zachwycić obrazem, ale na poczuciu, że jest on skończony, niezależnie, czy maluję go dwa miesiące, czy pięć minut. Inspiruję się ludźmi, otoczeniem, jestem wrażliwy na to, co dzieje się z kolorem w naturze. Obraz powstaje w głowie, reszta to żmudna robota, warsztat.*

Na wystawie w Galerii Opus Film obrazom nie towarzyszą opisy z tytułami. Widz ma sam je nazwać zależnie od swoich odczuć. – *Sam kilkakrotnie zmieniam tytuły swoich prac* – mówi artysta.

W małej salce przygotowano pokaz slajdów z przykładami książek artystycznych Grzegorza Piotrowskiego, jego szkiców (traktowanych przez autora jako autonomiczne prace), dawniejszych obrazów (jest m.in. eksperymentalna praca dyplomowa pt. „Ile pokazać” – pokryte farbą zwinięte płótna, które artysta rozwija na tyle, na ile chce je zaprezentować) i akcji – na zdjęciach widać np. stojące na trotuarze buty: to obuwie różnych osób, zabrane przez artystę na pielgrzymkę do Częstochowy (jak wspomina, jedna rodzina ofiarowała na ten cel swoje najlepsze buty, w których chodzi właśnie do kościoła – artystyczna akcja została więc potraktowana tak poważnie, jak prawdziwa pielgrzymka).

Prowadząca autorską Galerię Opus Film Barbara Dziecioł od kilku lat próbowała zrealizować wystawę prac Grzegorza Piotrowskiego. Co ją urzeka w tym malarstwie? – *Prostota wypowiedzi* – mówi. – *Intuicja nigdy mnie nie zawodzi. Są prace, które coś dla mnie znaczą, coś mnie do nich przyciąga i chcę je pokazać. Cieszę się, że prezentujemy akurat te pejzaże, bo zawierają emocje, które lubię w sztuce.*

Grzegorz Leon Piotrowski

Artysta urodzony w 1976 r. Jest absolwentem ASP w Poznaniu. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni prof. Piotra C. Kowalskiego w 2004 r. Trzykrotny stypendysta Prezydenta Miasta Gorzowa w latach 2000, 2001 i 2002. Prowadzi warsztaty artystyczne. Tworzy obrazy, książki artystyczne, akcje plenerowe i ceramikę artystyczną. Pracuje z osobami niepełnosprawnymi.

Fot. ATN

Wystawa czynna do 15 stycznia 2016.